

JAK co roku masowo stanęli mieszkańcy i pracownicy WSM do pracy społecznej na rzecz swych osiedli i Warszawy. W Warszawskim Wrześniu porządkowali pracownicy WSM tereny zielone osiedli Żoliborz II i Żoliborz III.



NA RZECZ NASZYCH OSIEDLI I WARSZAWY

Fot. J. GŁÓWCZYŃSKI



Wydawca: Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego i Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: „Życie Osiedli WSM” — ul. Krasińskiego 16, tel. 33-02-11, wewn. 25, sekretariat czynny codziennie w godz. 9.30—13.30. Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Al. Jerozolimskie 125/127. Zam. 2718. Nakł. 10.000 egz. K-100.

ŻYCIE

OSIEDLI
WARSZAWSKIEJ
SPÓŁDZIELNI
MIESZKANIOWEJ



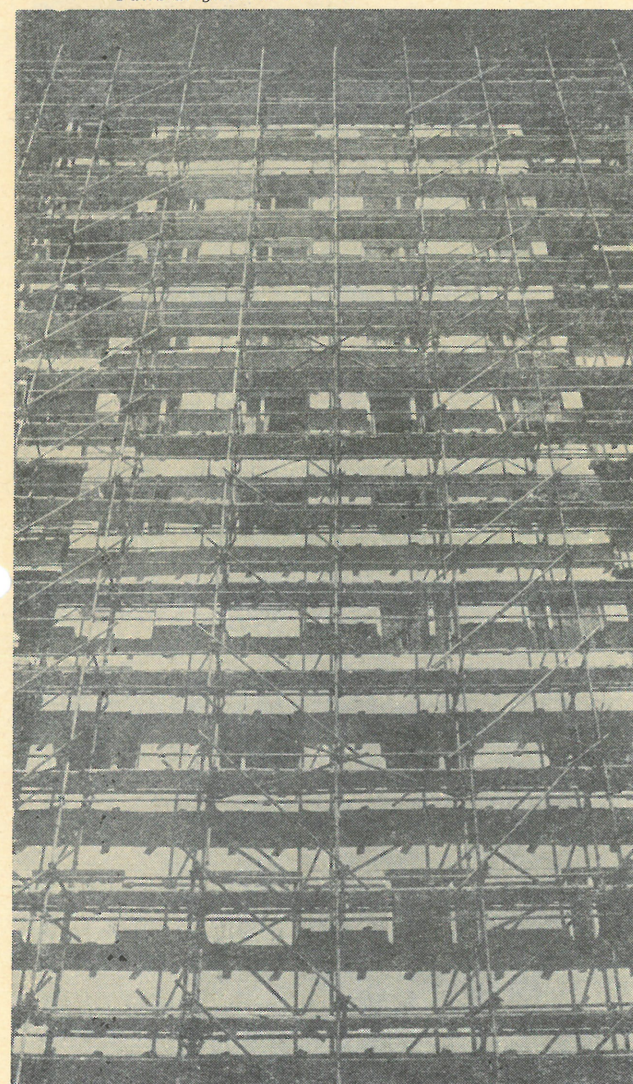
ROK XL WARSZAWA PAŹDZIERNIK 1970 NR 10

W NUMERZE:

- WANDALIZM ● SPARTAKIADA ● ŁADNE I WYGODNE ● ELEWACJE ● WSPÓŁZAWODNICTWO ● SPRAWA OTWARTA ● CZYTELNICY PISZĄ ● FELIETON ● GOSPODARSTWO DOMOWE ● PRACE SPOŁECZNE ●

ELEWACJE

Patrz artykuł na str. 2—3



Fot. M. Sokołowski

SPARTAKIADA

Patrz fotoreportaż na str. 6—7



Fot. M. Wirkus

Od dnia 10 września obowiązują nowe telefony administracji osiedla Bielany:
Kierownik osiedla — 34-34-42; księgowość i kancelaria — 34-19-14; Dział Techniczny — 34-19-42; Dział Administracyjny — 34-44-35; filia administracji w osiedlu Młociny — 34-65-77.



ELEWACJE

Fot. M. SOKOŁOWSKI

„WZD zobowiązuje Zarząd WSM do opracowania harmonogramu tynkowania budynków, odrębnie dla każdego osiedla, w terminie do 30.XI.1970 r. i przekazanie ich do wiadomości rad osiedli oraz zalecenie ekspertyz określających: straty ciepła, zagrożenie bezpieczeństwa (np. przez skorodowane balkony), strat substancji majątkowej, w związku z brakiem elewacji”.

Sprawa ważna, boląca. Chodzi o estetyczny wygląd naszych osieli — inaczej przecież mieszka się w osiedlu, które błyszczy świeżymi tynkami. Chodzi także o złotówki, których nie mało wycieka z naszej kieszeni w wyniku niszczenia się budynków pozbawionych elewacji. Ale jest to sprawa boląca dla całej Warszawy, w której zaległości elewacyjne sięgają 3,5 mln m². Próbowano wyjść z „elewacyjnego impasu”, wydając uchwałę o przekazywaniu budynków łącznie z elewacjami. Poprawiło to częściowo sytuację „na dziś”, ale nie spowodowało usunięcia zaległości.

NOWY SYSTEM PRACY

Trudności ze zlikwidowaniem zaległości elewacyjnych wynikały ze sposobu w jaki pracowało Przedsiębiorstwo Robót Elewacyjnych — warszawski „monopolista tynkarski”. Budowlani kończyli budynek, na przykład, na Kole — tynkarze jecha-

li na Koło, kończono budynek na Wierzbnie — na Wierzbno... PRE posiadało kilkadziesiąt rozdrobnionych placów budowy. Tracono wiele energii, czasu i środków na transport i organizację nowych miejsc pracy.

Po gruntownym przeanalizowaniu całej sprawy nasunął się wniosek: jedynym racjonalnym posunięciem jest zorganizowanie kilku większych odcinków pracy, czyli rejonizacja prac elewacyjnych osiedlami. Ten system w praktyce wymagał uchylecia obowiązującej dotychczas uchwały KERM o przekazywaniu budynków do eksploatacji łącznie z tynkami. Wydaje się, że decyzja ta nie powinna budzić wątpliwości. Tym bardziej, że przyjęty dopiero w bieżącym roku nowy system pracy PRE już dał pozytywne rezultaty — wzrosła wydajność, nastąpiła obniżka kosztów własnych przedsiębiorstwa i wyraźnie został przekroczony plan rzeczowy za pierwsze półrocze bieżącego roku.

92 BUDYNKI

Pod koniec 1970 r. w WSM będziemy mieli bez elewacji 92 budynki mieszkalne i użytkowe o łącznej powierzchni 221 tys. m². Zaległości te rozkładają się pomiędzy poszczególne osiedla w sposób następujący:

Zoliborz I — w zasadzie poza dokończeniem budynków na Kępie Potockiej wszystkie budynki posiadają elewacje.

Zoliborz II — osiedle Krajewskiego — 1 budynek, Serek — 2 i Zoliborz Południowy — 2 budynki.

Zoliborz III — Sady II — 2 budynki, Sady III — 5, Sady IV — 6 i Zatrasię — 12 budynków.

Koło — 1 budynek.

Okęcie II — 7 budynków.

Rakowiec — Rakowiec II — 7 i Rakowiec III — 5 budynków.

Bielany — 7 budynków.

Młociny — 16 budynków.

DZIEŃ DZISIEJSZY I PRZYSZŁOŚĆ

W wyniku zabiegów Zarządu WSM Przedsiębiorstwo Robót Elewacyjnych skupiło się w bieżącym roku na tynkowaniu budynków na Rakowcu i Zatrasiu, a więc doprowadzono do zlikwidowania jednych z najbardziej uciążliwych zaległości. Do końca roku mają zostać zakończone prace elewacyjne na Rakowcu I. Otynkowane zostanie łącznie 15 budynków na terenie Rakowca III oraz wszystkie wysokie budynki (8—11 kondygnacji) na terenie Zatrasiu. Niezależnie od prac wykonywanych przez PRE, Zarząd WSM zaangażował w drodze przetargu Spółdzielnię Zaopatrzenia i Zbytu do wykonania robót tynkarskich na terenie Rakowca. Tym sposobem w latach 1969 i 70 zostanie otynkowanych łącznie 10 budynków o powierzchni 25 tys. m².

Jeżeli chodzi o przyszłość, to już pobieżna analiza wskazuje, że zaległości skupiają się głównie na terenie Zoliborza III i Młocin, chociaż jest jeszcze wiele do zrobienia na terenie osiedla Rakowiec. Czyli sytuacja w WSM wychodzi jakby naprzeciw nowemu systemowi pracy PRE. Przyszłość zależy jednak od Stołecznego Zarządu Rozbudowy Miasta — koordynatora prac elewacyjnych na terenie Stolicy. Jeżeli Stołeczny Zarząd uwzględni uporczywe postulaty Zarządu WSM, będziemy mogli liczyć na poprawę sytuacji.



WSPÓŁZAWODNICTWO

PODSUMOWANIE WSPÓŁZAWODNICTWA ZA PIERWSZE PÓŁROCZE 1970

Najlepszy zespół gospodarzy i sprzątaczy

1) Rakowiec — Rakowiec III, 2)

Zoliborz III — Sady II, 3) Koło — „stary zasób”, 4) Zoliborz II — Osiedle Krajewskiego, 5) Zoliborz I — Kępa Potocka.

Drugi rok współzawodnictwa międzyosiedlowego WSM należy przywitać stwierdzeniem — „przyjęło się”. Mniej wątpliwości, więcej rozważań co do sensu i metod prowadzenia. Lepiej też pracują terenowe komisje współzawodnictwa, szczególnie osiedli Zoliborz III i Rakowca. Wzrosła ilość zespołów ubiegających się o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej, istotne jest to, że zespoły te rekrutują się z osiedlowych ekip remontowo-konserwacyjnych. Wprowadzono też w roku bieżącym indywidualną rywalizację o tytuł najlepszego w zawodzie.

PODSUMOWANIE WSPÓŁZAWODNICTWA ZA PIERWSZE PÓŁROCZE 1970 r.

Najlepsze osiedle WSM

1) Zoliborz III, 2) Rakowiec, 3) Zoliborz II, 4) Koło, 5) Wola.

Najlepsza osiedlowa ekipa remontowo-konserwacyjna

1) Zoliborz III, 2) Koło, 3) Rakowiec, 4) Zoliborz II, 5) Bielany.

Najlepszy zespół społeczno-wychowawczy

1) Zoliborz II, 2) Wola, 3) Zoliborz III, 4) Rakowiec, 5) Okęcie II.



Maria Bogucka — najlepszy gospodarz najlepszego osiedlowego zespołu gospodarzy i sprzątaczy WSM — Rakowiec III — kolonia IX.

Sprawa otwarta

To, że samorząd mieszkańców winien wypowiadać się w kwestiach programów rozwoju osiedla, planów rozmieszczenia sieci handlowej i usługowej jest rzeczą oczywistą, nie wymagającą dodatkowych komentarzy, uwypukloną zresztą w uchwale Komitetu Warszawskiego PZPR z dnia 25.IV.1970 r. Jest bowiem samorząd powołany po to, by reprezentował interesy mieszkańców i kierował załatwianiem spraw w tym kierunku, aby ich postulaty były wysłuchiwanie i w miarę możliwości realizowane.

Wczesną wiosną bieżącego roku Komisja Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi Rady Osiedla Żoliborza III zajęła się sprawą sieci punktów handlowych i usługowych osiedla. Żoliborz III, już obecnie jedno z największych osiedli WSM (blisko 18 tys. mieszkańców), jest także największym placem budowy Spółdzielni — Zatraskie II, Sady III, IV i V. Za kilka lat po obu stronach ul. Broniewskiego powstaną nowe, tętniące życiem osiedla, a sama ulica stanie się jedną z głównych arterii Żoliborza.

Jeżeli pretenduje się do miana jednego z największych osiedli dzielnicy, to trzeba mieć do tego warunki, także w postaci odpowiedniej sieci placówek handlowych i usługowych — dobrze zaopatrzonej, reprezentującej wszystkie potrzebne mieszkańcom branże i rozlokowanej we właściwy sposób. Tymczasem, nie mówiąc już o przyszłości, mieszkańcy Żoliborza III mają duże zastrzeżenia do istniejących placówek handlowych. Chodziło więc o sprecyzowanie tych zastrzeżeń. W tym celu działacze Komisji Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi, po zebraniu materiału na temat przyszłości osiedla i programu rozwoju sieci handlowej i usługowej, opracowali ankietę, rozesłaną następnie do wszystkich komitetów kolonijnych osiedla.

ANKIETA

Pytania ankiety dotyczyły oceny obecnego stanu placówek handlowych i usługowych oraz sieci projektowanej na najbliższe lata:

— Czy istniejąca sieć punktów handlowych i usługowych jest właściwa, jakie proponuje się zmiany dotyczące reprezentowanych branż, wielkości i lokalizacji punktów?

— Czy zakładany program rozwoju sieci punktów handlowych będzie odpowiadał potrzebom mieszkańców, jakie proponuje się zmiany i uzupełnienia?

CZEGO PRAGNĄ MIESZKAŃCY?

Przed wszystkim pragną lepszego zaopatrzenia sklepów. Generalnie stwierdzają bowiem iż zaopatrzenie sklepów osiedla jest niedostateczne i różni się na niekorzyść w porównaniu choćby ze sklepami w centrum dzielnicy. Dotyczy to szczególnie sklepów spożywczych, mięsnych i warzywniczych — o ile w tym wypadku w ogóle można mówić o sklepach, w osiedlu Żoliborza III bowiem jest tylko 1 (słownie jeden) sklep z warzywami. Dalej, zwrócono uwagę, że osiedle posiada aż dwa, oddalone od siebie o kilkadziesiąt metrów, punkty zegarmistrzowskie. Nie posiada natomiast sklepu z artykułami papierniczymi — ponad 2,5 tys. mieszkańców Żoliborza III to dzieci i młodzież w wieku szkolnym (dorosli zresztą też od czasu do czasu coś piszą).

Kantor pralniczy w pawilonie H2 (róg Krasińskiego i Broniewskiego) przyjmuje do prania tylko odzież i to w terminie ekspresowym, podczas gdy niezbędny jest punkt pralniczy przyjmujący do prania bieliznę osobistą i pościelową, także w terminie zwykłym. Brak jest na terenie osiedla sklepu z obuwiem. Idealny lokal na sklep obuwniczy znajduje się w pawilonie H2, lokal ten obecnie zajmowany jest przez fotografa, który dubluje punkt fotograficzny w pawilonie S2.

Jeżeli chodzi o sieć projektowaną, to przede wszystkim postulowano przyspieszenie oddania jej do eksploatacji. Szczególnie zaś pawilonu E w osiedlu Sady III, dodajmy — osiedlu, które obecnie nie posiada żadnej placówki handlowej. Wskazano na kilkuletnie, w stosunku do realizacji budownictwa mieszkaniowego, opóźnienie w realizacji budownictwa towarzyszącego.

Dalej generalnie ustosunkowując się do programu rozwoju sieci handlowej i usługowej stwierdzono, że program niezupełnie odpowiada randze i wielkości zespołu mieszkaniowego, który powstanie wzdłuż ul. Broniewskiego. Same tylko Sady i Zatraskie liczyć będą przecież ponad 28 tys. mieszkańców, a istnieją wszelkie dane po temu by przypuszczać, iż z istniejącej tu sieci handlowej korzystać też będą mieszkańcy Piasków i części Bielani.

Istniejąca i zaprojektowana sieć handlowa nie odpowiada w pełni warunkom Żoliborza III. Projekt — częściowo zrealizowany — przewiduje przeważająco wielobranżowe, lecz niewielkie sklepy przemysłowe. Na pewno słuszną jest koncepcja rozproszenia i dzięki temu zbliżenia do mieszkańców sieci sklepów spożywczych, zupełnie inaczej ma się chyba jednak sprawa ze sklepami przemysłowymi. Lepiej jest chyba — i to zarówno ze względu na interesy mieszkańców, jak również koszty inwestycji i prowadzenia placówki — zakładać duże, wielobranżowe placówki typu „supermarket”. Dalej — brak specjalistycznych sklepów spożywczych typu „delikatesy”, serowarskich i owocowo-warzywniczych. Brak punktów gastronomicznych — kawiarni i restauracji. Zwrócono uwagę, że osiedle pozbawione jest agencji pocztowej i PKO. Zdecydowanie negatywnie ustosunkowali się mieszkańcy do projektu założenia piwiarni w pawilonie nr 33 przy ul. Elbląskiej, a więc w pobliżu szkoły.

REALIZACJA POSTULATÓW

Przeanalizowane i podsumowane wnioski komitetów kolonijnych stały się podstawą wystąpienia do Wydziału Przemysłu i Handlu DRN Żoliborz. Wystąpienie to w zamiarze autorów — Rady Osiedla i Komisji Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi — miało być propozycją, punktem wyjścia, przeznaczoną do rozpatrzenia przez fachowców (planistów i ekonomistów). Rozumiano, że sprawy, które wydają się proste z perspektywy osiedla, stają się trudniejsze, gdy wejdą w grę zmiany w projektach, czyli gdy wejdą w grę złotówki. Chodziło o zdanie relacji z zastosowania w praktyce tego wszystkiego, co teoretycznie opracowali projektanci osiedli, bo przecież nawet najbardziej wnikliwie przeprowadzony projekt nie może uwzględnić wszystkich tych spraw, które powstają z chwilą ożycia osiedla — z chwilą wprowadzenia się do niego mieszkańców. Chodziło o uzyskanie odpowiedzi, które z postulatów możliwe są do natychmiastowej realizacji, a które muszą poczekać i jak długo. Pierwsze korespondencyjne kontakty nie były zbyt zachęcające. Odpowiedzi Wydziału Przemysłu i Handlu DRN oraz kierownikami Dzielnicowej Komisji Planowania Gospodarczego. Nie była to łatwa rozmowa, w każdym razie nie była pełna potakiwań. Ale nie była też bez pożytych dla interesów osiedla rezultatów. Okazało się, że nie są to sprawy najłatwiejsze do załatwienia — w grę wchodzi bowiem także interesy przedsiębiorstw,

których punkty handlowe i usługowe znajdują się na terenie osiedla, a które to punkty przy realizacji postulatów Rady Osiedla musiałyby zostać zlikwidowane. Ale okazało się, że nie są to też sprawy niemożliwe do załatwienia. Życie pokazało zresztą, że Rada Osiedla dobrze orientuje się w sytuacji na swym terenie. Otóż sam WSS, użytkownik sklepu bielizniarsko-konfekcyjnego przy ul. Broniewskiego 21, wystąpił o zmianę branży tego ewidentnie nierentownego punktu handlowego, w którym na ogół więcej było sprzedawców niż klientów, na sklep spożywczy.

SPRAWA OTWARTA

Zebrano duży materiał kompleksowo analizujący sytuację zaopatrzenia osiedla, przeprowadzono wstępne rozmowy z zainteresowanymi czynnikami. Działacze Żoliborza III włożyli w to dużo, naprawdę dużo pracy i zaangażowania. Na tym się jednak sprawa nie kończy. Przyszedł czas na konkretne ustalenia i posunięcia ze strony Wydziału Przemysłu i Handlu DRN. Sprawa jest nadal otwarta i dlatego ten artykuł pozostawiony jest na razie konkluzji. (J.O.)

WANDALIZM

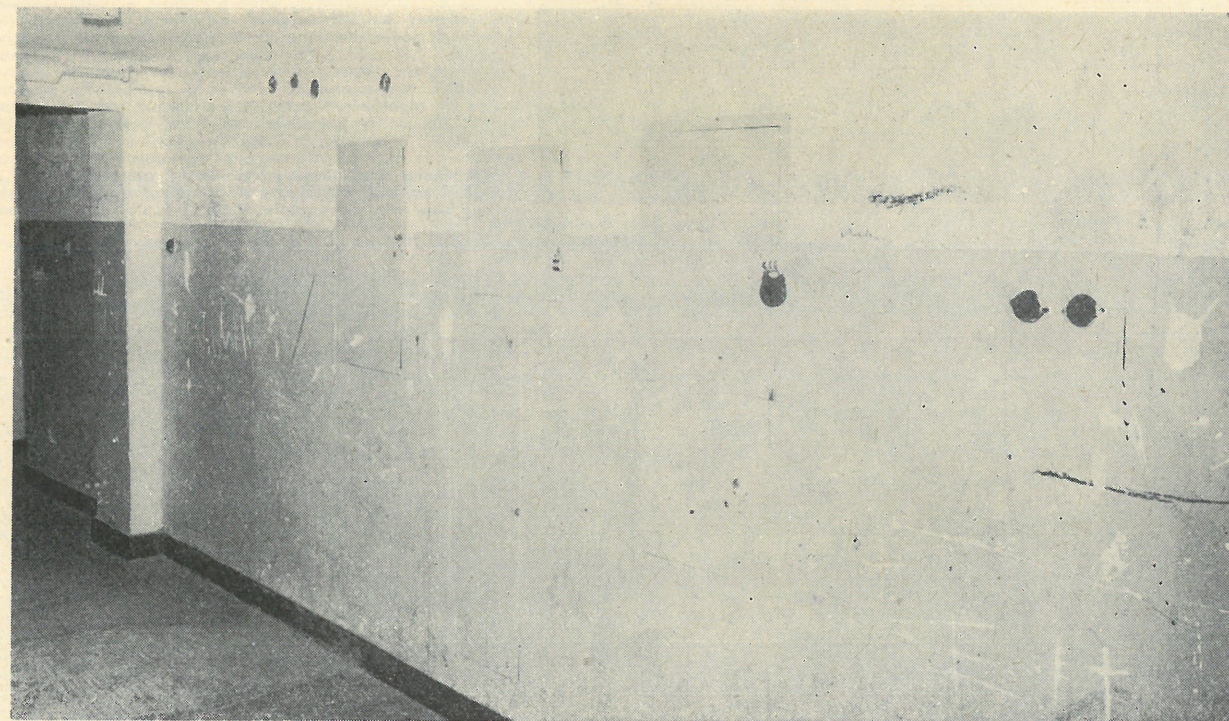
Ulica Przasnyska 9a i 11, domy należą do Huty Warszawa, zamieszkiwane są przez jej pracowników, znajdują się zaś w administracji osiedla WSM Bielany. Gospodarzami są Irena Korczak i Barbara Bieńkowska.

Te ściany malowane były kilkanaście miesięcy temu, w co trudno zresztą uwierzyć. Trudno też malować je co kilka miesięcy. Czy zresztą miałyby to sens? Jeżeli ktoś chce mieszkać w takich warunkach, dlaczego miałbyśmy mu przeszkadzać?

Bezmyślność? Chyba nie tylko! Niektóre z pokazanych uszkodzeń wymagały długiej, solidnej „pracy”, podczas której był czas na zastanowienie się, czy to, co się robi, ma jakikolwiek sens. Czyli

uszkodzenia są wynikiem czystej, małej złośliwości, nieliczenia się z cudzą pracą.

Czy jest jakieś wyjście? Na pewno tak. Wystarczy przejść się po Bielanych, zajrzeć choćby do domów przy ul. Żeromskiego 15 i 15a (też Huty Warszawa), gdzie gospodarzem jest Feliks Cylik. Różnica na korzyść jest uderzająca, a przecież cudów tu nie ma. Podobne budynki, odnawiane w tym samym czasie. Słowem, jeżeli mieszkańcy chcą mieszkać w kulturalnych warunkach, muszą spojrzeć na własne podwórko po gospodarsku, zainteresować się tym, co się u nich dzieje i jak się dzieje. I jeżeli dzieje się źle, to starać się temu zaradzić. Sama administracja nie może wszystkiego zrobić, a już na pewno nie może nic zrobić wbrew mieszkańcom.



Fot. M. Wirkus



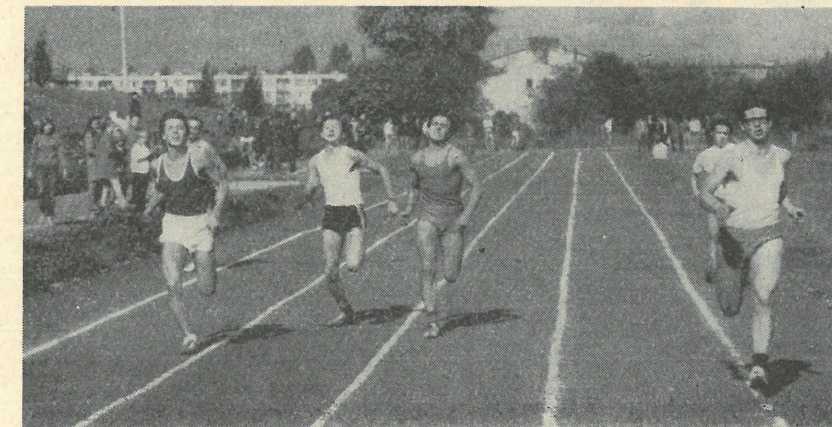
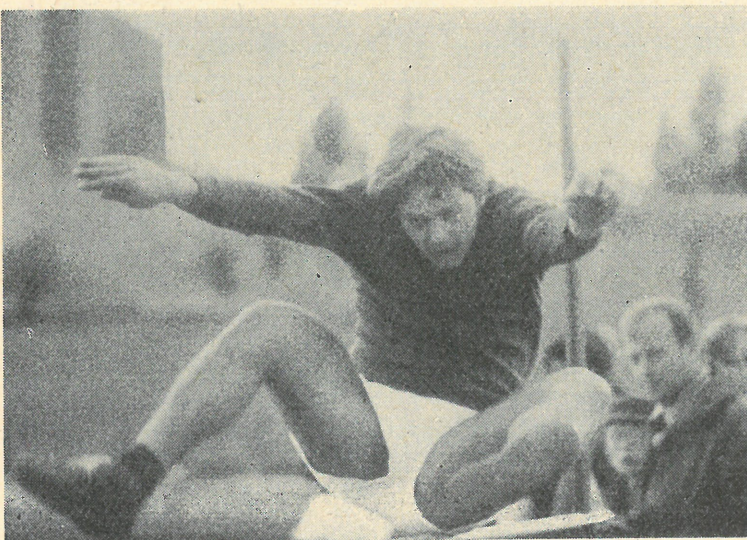
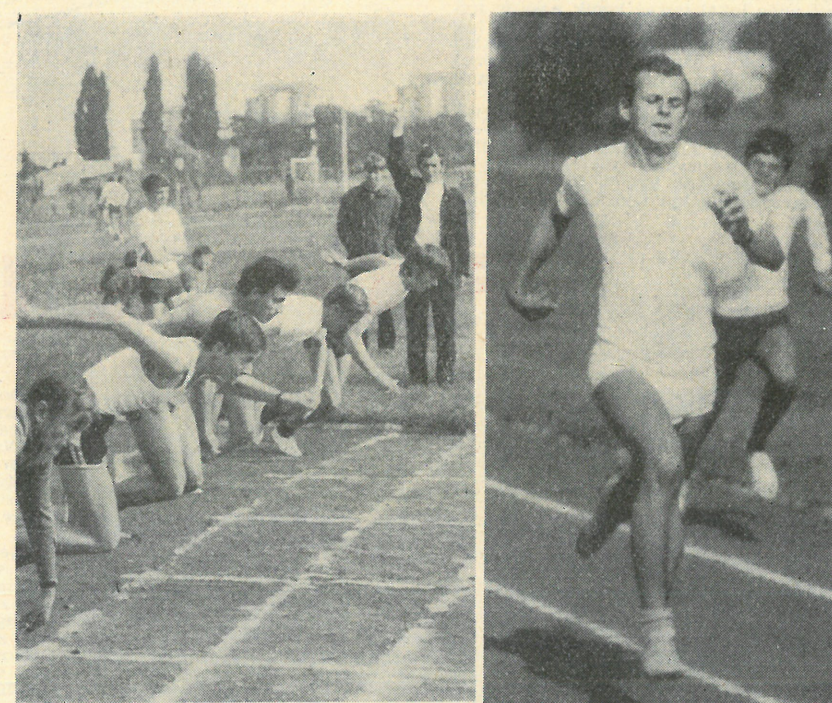
SPARTAKIADA

Fot. M. SOKOŁOWSKI



W ostatnią sobotę i niedzielę września, na stadionie KS „Olimpia” przy ul. Górczewskiej, odbył się finał spartakiady warszawskich spółdzielni mieszkaniowych, w którym uczestniczyli również reprezentanci WSM. Impreza ta, zorganizowana pod patronatem Oddziału Stołecznego CZSMB, Zarządu Stołecznego TKKF i Zarządu Stołecznego ZMS, rozegrana została w dwóch etapach. W pierwszym przeprowadzono eliminacje międzysiedlowe, mające na celu wyłonienie reprezentacji poszczególnych spółdzielni na ogólnowarszawską konfrontację finałową, która stanowiła etap drugi. Eliminacje wewnętrznowuesemowskie rozegrane zostały na stadionie KS „Spójnia”, gromadząc ponad 100 zawodników z osiedli: Bielany, Koło, Młociny, Mokotów, Okęcie II, Wola i Żoliborz III. W wyniku tych eliminacji wyłoniono reprezentację WSM, którą stanowili lekkoatleci z Koła i Woli, siatkarze z Koła, piłkarze z Młocin oraz zawodnicy z Żoliborza II, startujący w konkurencjach sprawnościowych i siłowych. W finale rozegranym na stadionie KS „Olimpia” nasi reprezentanci zajęli I i II miejsce w skoku wzwyż mężczyzn (W. Baranowski i J. Suchecki z osiedla WSM Koło), pierwsze miejsce w podnoszeniu ciężarka (P. Płóciennik z Żoliborza II), II miejsce na 100 m mężczyzn (Wojtek Zotkiewicz z Koła), II miejsce w piłce siatkowej mężczyzn (również drużyna z Koła). Ponadto dobre lokaty zajęli zawodnicy rzucający piłeczką palantową i łotką do tarczy; gorzej natomiast powiodło się piłkarzom, którzy zajęli V miejsce i skoczkom w dal. Niewątpliwie najaktywniejszą postawę zademonstrowała młodzież z Koła, z Klubu przy ul. Małego Franka, kierowanego przez p. Halinę Rudakową; wystarczy zresztą spojrzeć na powyższe wyniki, aby zauważyć, że swój dorobek punktowy WSM zawdzięcza głównie właśnie tym zawodnikom. (Na grupowym zdjęciu poniżej).

W skali ogólnowarszawskiej nasza Spółdzielnia zajęła ostatecznie IV miejsce w konkurencjach sportowych oraz II miejsce w punktacji za masowy udział w spartakiadzie. Ale nie chodzi tu o rekordowe wyniki – choć i te były wcale niezłe – przecież ważniejszy jest w tym wypadku wychowawczy i rekreacyjny walor sportu. Jak każda sportowa rywalizacja, spartakiada dostarczyła uczestnikom wielu wrażeń i kilku niezłych wyników. Mamy jednak pewne zastrzeżenia, czy właściwie rozpropagowano tę imprezę w poszczególnych osiedlach naszej Spółdzielni. Bo w gruncie rzeczy cały ciężar organizacji spoczywał na placówkach społeczno-kulturalnych, podczas gdy właściwie wcale nie zaangażowały się komisje społeczno-wychowawcze i osiedlowe ogniska TKKF. To było główną przyczyną, że liczba zawodników startujących w spartakiadzie była mniejsza, niż można było przypuszczać. Naszą pozycję w punktacji za masowy udział w spartakiadzie znacznie obniżał brak na starcie dziewcząt i kobiet. Czy naprawdę Panie z wuesemowskich osiedli nie odkryły w sobie sportowych talentów? Chyba niewłaściwy był również regulamin imprezy, który nie przewidywał startu do poszczególnych konkurencji w różnych grupach wieku. Wydaje nam się, że w przyszłości powinno przeprowadzać się takie zawody np. w trzech kategoriach – dzieci, młodzieży i dorosłych. W przyszłości należałoby również zwracać baczniejszą uwagę na to, aby startowali na ogólnowarszawskich imprezach tylko ci, którzy rzeczywiście są mieszkańcami poszczególnych osiedli, a ponadto nie uprawiają sportu wyczynowo, bo takie wymagania stawia regulamin. Chodzi przecież nie o „niezłe wyniki”, nie o wyczyn, bo wychowywaniem sportowców gwiazd zajmują się kluby, ale bardziej o popularyzację sportu jako formy czynnego wypoczynku, o sportową rywalizację i dlatego właśnie organizowanie takich imprez jest na pewno potrzebne i celowe. (J. S.)



LADNE I WYGODNE

Fotel jest symbolem domowego ciepła, synonimem wygody i odpoczynku. Trudno wyobrazić sobie dobrze i wygodnie urządzone mieszkanie bez fotela, w którym moglibyśmy odpocząć, odprężyć się, poczytać.

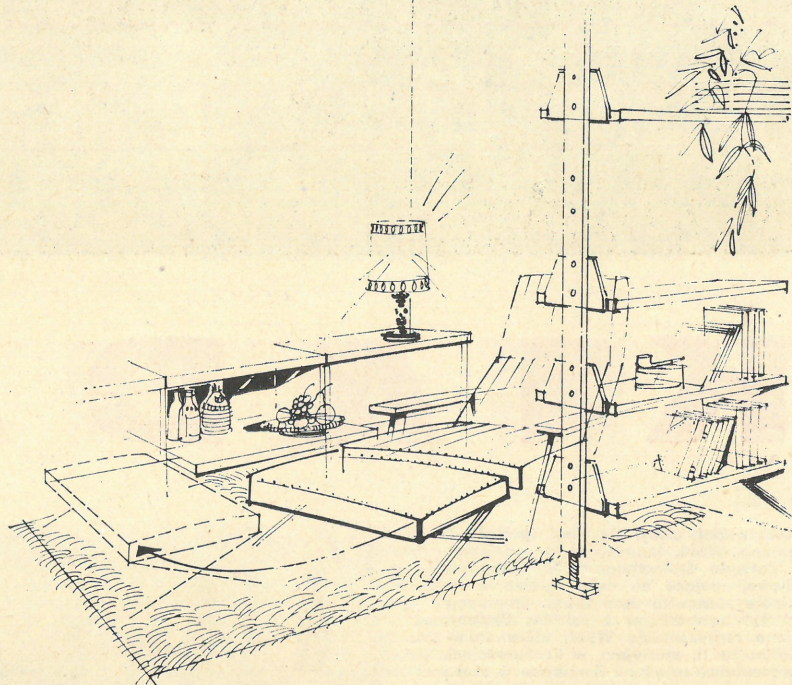
W nieco większych mieszkaniach urządza się większe zespoły służące grupowemu odpoczynkowi i rekreacji. Zespoły takie, składające się z kilku siedzisk wraz ze stolikami z zapleczem, uzbrojone w barki czy „grajki”, służą nie tylko wytchnieniu, ale stanowią również centrum reprezentacyjne mieszkania, w którym podejmujemy swoich gości.

Dziś chciałbym jednak pomówić nie o tych reprezentacyjnych zespołach, ale o tych najmniejszych, jednoosobowych kąciach wypoczynku, służących indywidualnemu relaksowi, kontemplacji i lekturze.

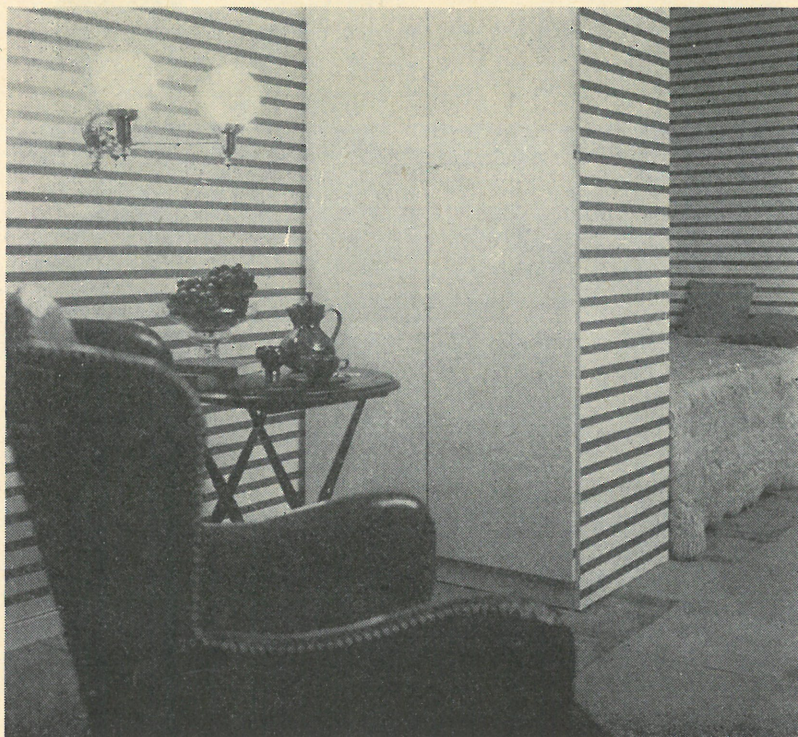
Postaramy się więc dziś kąciak tak ustawić i urządzić. O fotelu możemy powiedzieć jedno, że powinien być on wygodny i poręczny. Kryteria wygody nie są jednak uniwersalne i zależą od indywidualnej budowy i nawyków użytkownika. Wybieramy więc fotel, który — mówiąc w skrócie myślowym — będzie odciskiem nas samych.

Fotel to jednak nie wszystko. Trzeba znaleźć mu we wnętrzu odpowiednie miejsce i zapewnić mu otoczenie koniecznych usług.

Już sama nazwa „kąciak” sugeruje miejsce intymne, zaciszne, nieco odseparowane od ogólnego rytmu funkcjonalnego wnętrza. Dobrze jest więc lokalizować kąciak nasz w narożu wnętrza lub we wnęce naturalnej lub sztucznej utworzonej przez celowy układ sprzętów. Przez „usługi” natomiast rozumiem należy zaplecze użytkowe, na które składają się: miejsce na położenie drobiazgów oraz płaszczyzna dla rozwinięcia ograniczonych choćby uciech gastronomicznych. Ostatnim wreszcie postulatem jest lokalne, prawidłowo wystrojenie oświetlenie kąciaków. Światło powinno być w miarę intymne, umieszczone niezbyt wysoko, z boku lub



FOTEL



niedaleko oparciem fotela. Pozwoli to na oświetlenie trzymanej książki lub gazety bez rażenia oczu.

Wszystko, o czym mówimy, są to ogólne teoretyczne zasady. Przyjrzyjmy się, jak zasady te sprawdzają się w praktyce. Pierwsza ilustracja przedstawia zdjęcie takiego właśnie jednoosobowego kąciaka wypoczynkowego. Zwróćmy przede wszystkim uwagę na jego usytuowanie we wnętrzu. Stół on jakby w zatoce, wytworzonej przez bardzo zręczne ustawienie szafy. Jak widać zresztą, poza szafą prostopadłą do ściany znajduje się druga wnęką, którą zajmuje kąciak sypialny. W zatoce tej fotel nie jest samotny, obok sekunduje mu podręczny stolik, spełniający w miarę swych możliwości owe funkcje usługowe. Światło również mniej więcej oddziałuje naszym założeniom.

Drugi przykład zasady nasze realizuje bodaj jeszcze bardziej konsekwentnie. Zaplecze jest pod względem użytkowym o wiele bogatsze. Obejmuje ono naszego wygodnickiego jakby ramionami z jednej strony, proponując mu wybór lektury ustawionej na złożonym, przysłaniającym regale, z drugiej zaś strony rozkosze typu bachicznego i gastronomicznego zlokalizowane wokół barku z wykładanym blatem. Sam fotel zasługuje również na oddzielną uwagę. Jest on dwuczęściowy. Podnóżek (bardzo wygodna rzecz) może być czasem przesunięty na drugą stronę barku, jeśli ktoś zechciałby urozmaicić rozmowę relaks osoby wypoczywającej. Miękkie wóchaty dywan bardzo podkreślił wypoczynkowy charakter całego zespołu.

Sądzę, że przytoczone przykłady potwierdziły naszą teorię. Fotel — choćby najlepszy, ale źle ustawiony i nie związany z zapleczem — nie spełni wszystkich warunków pełnego wypoczynku i odprężenia.

inż. arch. JAN SZYMAŃSKI

KOMITET DO SPRAW GOSPODARSTWA DOMOWEGO



WYPOSAŻENIE GOSPODARSTWA DOMOWEGO

Ograniczona przestrzeń mieszkaniowa stawia przed rodziną otrzynującą nowe mieszkanie dość trudne zadanie racjonalnego zagospodarowania przestrzeni mieszkalnych i użytkowych. Mieszkanie powinno służyć wygodzie jego mieszkańców i stanowić dla nich pewnego rodzaju oazę, w której można znaleźć schronienie przed wpływami z zewnątrz i w której można prowadzić swoje prywatne życie.

Mieszkanie służy również do zaspokajania wielu funkcji życiowych: sen, odpoczynek, higiena i zdrowie, praca i zabawa, sporządzanie i spożywanie posiłków. Przedmioty znajdujące się w mieszkaniu powinny być jak najlepiej przystosowane do spełniania tych funkcji i służyć konkretnemu celowi. Nadmiar różnorodnych przedmiotów, przy braku miejsca na ich składowanie psuje estetykę mieszkania, sprawia wrażenie nieładu i pozabawia wnętrze atmosfery przytulności.

W artykule nie będziemy omawiać zagadnienia racjonalnego wyposażenia pomieszczeń mieszkalnych, a ograniczymy się jedynie do racjonalnego wyposażenia kuchni. Zamieszczona tabela zapozna Czytelników ze sprzętem kuchennym, który jest niezbędny do racjonalnego prowadzenia gospodarstwa domowego oraz do żywienia rodziny. Nabywanie większej ilości przedmiotów uważać należy raczej za zbędne. Nie dotyczy to oczywiście sprzętu zmechanizowanego, ułatwiającego pracę — robot, mikser, wirówka do soków, szybko-war itp.

Zamieszczona tabela nie obejmuje naczyń stołowych, ani zastawy stołowej. Wyposażenie w ten sprzęt uzależnione jest od stopnia zamożności, składu osobowego rodziny, życia towarzyskiego i miejsca do składowania. Przyjąć należy jednak pewne minimum, które jest potrzebne do spożywania posiłków. I tak na każdą osobę w domu przypaść powinien jeden talerz głęboki, jeden talerz płytki, jeden talerzyk deserowy, szklanka lub filiżanka ze spodeczkiem, łyżka, nóż, widelec, łyżeczka do herbaty. Ponadto na rodzinę dla zapewnienia estetyki spożywania posiłków, potrzebny jest jeden półmisek do wędlin, cukiernica, maselnica, talerz na ser i pieczywo. Do przechowywania sprzętu przemysł wyprodukował odpowiednie szafki kuchenne, które wymiarami dostosowane są do naszych mieszkań.

Dla mieszkań M2 potrzeba 3,55 mb szafek stojących i 4,2 mb szafek wiszących. Dla mieszkań M3 i M4 potrzeba 5,1 mb szafek stojących i 7,7 mb szafek wiszących, zaś dla mieszkań M5, M6, M7 — 6,2 mb szafek stojących i 9,2 mb szafek wiszących. Przy układaniu w szafkach zakupionych przedmiotów należy przyjąć zasadę, że sprzęt częściej używany powinien znajdować się w miejscach łatwiej dostępnych — w zasięgu ręki. Szafki zaś należy ustawić w kolejności wykonywania czynności w kuchni. Idealny ciąg to: lodówka, płaszczyzna do odkładania gotowych potraw, szafka na przedmioty gospodarcze, o ile nie ma miejsca w łazience czy w przedpokoju. Jeśli mamy dość miejsca, ustawiamy stół do spożywania posiłków i taborety lub krzesła. Funkcjonalne ustawienie sprzętu znacznie ułatwia wykonywanie pracy, gdyż likwiduje zbędne czynności.

Nazwa sprzętu	Ilość dla rodziny		
	2-osobowej	3-osobowej	6-7 osobowej
Noże kuchenne do krojenia i siekania, obierania warzyw, chleba, wędlin	3	5	6
Młotek do mięsa	1	1	1
Deska do krojenia	1	2	3
Sito perlonowe	1	1	2
Grzybek do przecierania lub przecieracz mechaniczny	1	1	1
Osącarka do warzyw	1	1	1
Cedzak	1	1	1
Łuszczak do ziemniaków	1	1	1
Szumówka	1	1	1
Łyżka wazowa	1	1	1
Widelec kuchenny	1	2	3
Łyżka drewniana	1	2	2
Łyżka do użytku kuchennego	1	2	4
Łopatką do kotletów	1	1	1
Trzepaczka do piany	1	1	1
Walek do ciasta i stolnica	1	1	1
Miska do ucierania i pałka	1	1	1
Miski emaliowane	2	3	3
Naczynie kamionkowe	1	1	1
Pędzelek	1	1	1
Lejek	1	1	1
Maszynka do mielenia mięsa	1 nr 5	1 nr 5	1 nr 8
Siteczko do herbaty	1	1	2
Czajnik do parzenia herbaty	1	1	1
Imbryk	1 2	1 3 1	1 4 1
Kubki emaliowane	1	2	3
Otwieracz do konserw	1	2	3
Pudełko do chleba	1	1	1
Naczynia do soli i cukru	1	1	1
Tace	1	1	2
Pudełko z przedziałkami na nakrycia	1	1	1
Siatka do odstawiania naczyń	1	1	2
Nożyce do drobiu	1	1	1
Tarka do tarcia i szatkowania	1	1	2
Zestaw naczyń			
Garnki do gotowania mleka, rosółu, zup, ziemniaków	3	4	6
Rondle do duszenia mięsa i warzyw	3	3	3
Rondel półgłęboki	1	1	1
Rondel płytki ciężki	1	1	1
Patelnia duża	1	1	1
Patelnia mała (z 2 uchwyty)	1	1	1
Patelnia lub rondel do tłuszczu	1	1	1
Brytfanna do pieczenia	1	1	1
Naczynia do wypieków			
Blacha głęboka	1	2	2
Blacha płaska	1	1	1
Tortownica	1	1	1
Forma struclowa	1	2	2
Keksówka	1	1	2
Forma na babki	1	1	2
Forma gwiazdkowa	—	—	1
Inne naczynia			
Robot Mini-mix	—	—	1
Chłodziarka	40-80 l	1 160 l	1 200 l
Zestaw do mycia			
Zmywak z tworzywa	1	1	1
Szczotka do mycia	1	1	1
Osącarka do naczyń	1	1	2
Pudełko na proszek	1	1	1
Szczotka do szorowania naczyń	1	1	1
Szczotka do mycia butelek	1	1	1
Ściereczka do ścierania	1	1	1
Sprzęt do sprzątania			
Szczotka do zmiatania na kiju	1	1	1
Zmiotka	1	1	1
Śmietniczka	1	1	1
Ścierka	1	1	1
Wiadro na śmiecie	1	1	1
Odkurzacz	1	1	1
Szczotka do szorowania	1	1	1
Miski do mycia	1	2	2

GDZIE WYKONAĆ MEBLE NIETYPOWE?

Znane są wszystkim kłopoty z zagospodarowaniem mieszkań, ponieważ znormalizowane meble czy całe ich zestawy znajdujące się na rynku nie zawsze pozwalają na funkcjonalne urządzenie — zwłaszcza małych mieszkań.

Tym cenniejsza wydaje się więc inicjatywa LOMIANKOWSKICH ZAKŁADÓW DRZEWNYCH. Postanowiły one przyjść z pomocą tym wszystkim, którzy bezskutecznie poszukują na rynku sprzętów nietypowych. Zakłady te produkują na zamówienie szafki wiszące i stojące, szafy przeznaczone do wbudowania w ściany, a ponadto półki, meblotki, urządzenia kuchenne. Wszystkie te sprzęty wykonywane są z płyt. Zakład nie produkuje mebli na „wysoki połysk”.

Zakład zamierza w najbliższym czasie objąć patronat nad dwoma sklepami MHD-AGD, w których od nowego roku można będzie nabyć nietypowe meble lub złożyć zamówienie. Do tego czasu wszyscy zainteresowani mogą zgłaszać się bezpośrednio do Zakładów.

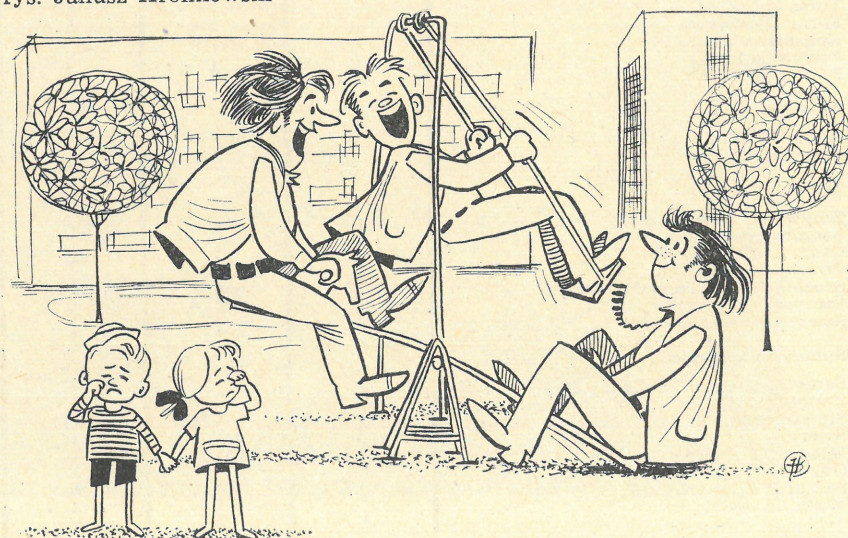
Termin wykonania zamówienia — ok. półtora miesiąca; ceny tych nietypowych wyrobów są trochę wyższe, w porównaniu z cenami mebli standardowych.

TELEFON LOMIANKOWSKICH ZAKŁADÓW DRZEWNYCH:
34-24-81.
DOJAZD AUTOBUSEM NR 201 Z BIELAN.

MIESZKAŃCY osiedla Koło-Górczewska, wracający w zacisze domowe po zmroku, obserwują często ze zdumieniem takie oto atrakcje: na zjeżdżalniach, huśtawkach i karuzelach — sporządzonych społecznym sumptem dla dzieciarni — igrają beztrudno gromady długowłosych i długonogich w wieku co najmniej poborowym...

Byłoby to może zabawne, stanowiłoby temat do rozważań o „powrocie do natury”, świeżości uczuć itp., gdyby nie dwie zasadnicze obiekty, wysuwane przez mieszkańców osiedla. Primo: osiedle — dzięki nocnym majsterkowiczom, tudzież wyżywiającej się bez żadnych hamulców dzieciarni — zaopatrzone jest w potężną porcję decybeli. Secundo: koszty naprawy połamanych urządzeń jordanowskich, przeznaczonych przecież dla znacznie lżejszych użytkowników — obciążają wspólną kieszeń. Również matek i ojców infantylnych dryblasów, mieszkających na tym osiedlu. Warto się więc chyba nad sposobami ochrony społecznego mienia zastanowić. (I)

rys. Janusz Królikowski



PROSIMY
O CISZĘ

Słyszysz się często narzekania mieszkańców WSM, że ich sąsiedzi zakłócają spokój poprzez hałaśliwe zamykanie drzwi, przesuwanie mebli, zbyt głośne nastawianie radia i telewizorów.

Dotyczy to zwłaszcza godzin nocnych.

Skargi na zakłócanie ciszy nocnej trafiają do komitetów kolonijnych i rozpatrywane są dość długo, zabierając niepotrzebnie czas tym placówkom.

Komitety starają się kierować perswazje pod adresem winnych zakłócania spokoju, ale nie zawsze te zabiegi odnoszą pożądany efekt. Często kończą się skierowaniem szczególnie drażliwych spraw do osiedlowych komisji dyscyplinarnych, które — teoretycznie — posiadają większe możliwości oddziaływania na mało kulturalnych mieszkańców.

Mieszkają wśród nas i ludzie starsi i chorzy. Prawie wszyscy zaś po powrocie z pracy do domu chcieliby po prostu odpocząć i widzieć w swoim mieszkaniu ostoję spokoju i ciszy. Czy są to wygórowane wymagania? Sądzę, że nie.

I dlatego chciałbym za pośrednictwem „Życia Osiedli” zwrócić się z gorącym apelem do wszystkich mieszkańców, a szczególnie do tych, którzy — jak dotychczas — ignorują wszelkie prośby i perswazje, aby respektowali normy społecznego współżycia, które określone jest nie tylko przepisami porządkowymi, obowiązującymi w osiedlach WSM, ale również osobistą kulturą. Zaoszczędzimy sobie w ten sposób nie tylko zdrowie, ale również uchronimy komitety kolonijne i komisje dyscyplinarne od tracenia czasu i energii, które będą mogły być wykorzystane dla lepszej sprawy.

D. B.

KOTY

„Życie Warszawy” z dnia 1.X.1970 r. podaje: „Na zamkniętym terenie przedszkola przy ul. Suzina 4 od lat istnieje rezerwat koci. Jak twierdzi personel przedszkola koczują tam 40—50 kotów (pisze czytelniczka JB). Koty mają schronienie w piwnicach. Od dwóch lat trwają pertraktacje o zlikwidowanie tej anormalnej sytuacji. Bez skutku. Kierownictwo przedszkola — bezsilne. Kierownik osiedla — bezsilny”.

To alarm przedszkola znajdującego się na terenie osiedla WSM Żoliborz I, obok kolonii V. A co się dzieje na innych koloniach? Na kolonii III dzieci cierpią na skowronkach systematycznie zanieczyszczanych przez koty. Na terenie kolonii XI — około 20 kotów — ustępują one wprawdzie piaskownicy dzieciom w ciągu dnia, ale wieczorami piaskownica służy wyłącznie kocim potrzebom. Koty okupują też ławki, wygrzewają się w promieniach słońca całymi rodzinami. Podczas upału usuwają się w cień róż, baraszkując uroczym, wskazującym na krzewy róż i do wózków śpiących niemowlaków.

Alarm przedszkola jest więc ze wszech miar słuszny, gdyż trzeba skończyć z „hodowlą” kotów w osiedlu.

Zbliża się zima, pora gromadzenia zapasów w piwnicach. Czy koty ustąpią nam miejsca? Czy będziemy musieli zrezygnować z używania piwnic?

W ubiegłym roku administracja osiedla przed nastaniem mrozów uzupełniła okna piwnic, oszkliliła powybijane szyby. Czy na długo? Narzekaliśmy na niedogrzanie mieszkań, ale szyby w okienkach zostały wkrótce powybijane przez miłośników kotów, którzy w ten sposób chcieli umożliwić wejście kotom do piwnic własnych i cudzych. Zdarza się, że nawet mieszkańcy sąsiednich domów przynoszą ochłapy i wrzucają okienkami do piwnic. Łatwo sobie wyobrazić co można zastać w piwnicach po takiej akcji dożywiania kotów, nie mówiąc już o pchłach, które dosłownie oblepiają nogi i ubrania.

Może warto byłoby podsumować koszty zamiłowań kilku opiekunów kotów: 1) Częsta zmiana piasku w piaskownicach. 2) Wstawienie szyb w piwnicach. 3) Opadłe z liści krzewy róż, tam gdzie koty mają swe dzienne legowiska. 4) Zanieczyszczenie terenu kolonii przez pozostawione resztki kociego pokarmu. 5) Koci fetor w klatkach schodowych i piwnicach.

Czy naprawdę jesteśmy bezsilni, wobec kilku osób, szczycących się, cudzym kosztem, mianem opiekunów zwierząt?

Ogromna większość mieszkańców liczy na uporządkowanie sprawy kocią przez komitety kolonijne, Radę Osiedla, Stację Sanitarno-Epidemiologiczną, ewentualnie Kolegium Karno-Orzekające. (H.K.)

Nie ma róż
bez kolców

MADREJ
GŁOWIE...

Nastąpiło wreszcie to, na co czekaliśmy już nie przez tygodnie czy miesiące, lecz przez lata. Na niektórych naszych osiedlach pojawiły się wreszcie rusztowania, a gołe — przez tak długi czas! — mury zaczęły pokrywać się upragnionymi tynkami. Nie od rzeczy będzie chyba przypomnienie faktu, iż od czterech bodajże lat nie było takiego WZD, na którym nie poruszano — przeważnie w pierwszej kolejności — sprawy tynków. Wysuwano przy tym dziesiątki argumentów, z których każdy można było zaliczyć do gatunku miażdżących. Tynki bowiem, to nie tylko estetyka osiedli (choć i ona odgrywa niebagatelną rolę!), lecz przede wszystkim względy ekonomiczne i... społeczne. Ostatnia zima, która nie obeszła się z nami zbyt łagodnie, udowodniła niezbicie, jaka jest różnica między domem otynkowanym a nie otynkowanym. Nigdzie nie było nam zbyt ciepło. W domach nie otynkowanych jednak było jeszcze o 3—4 stopni zimniej.

Względy ekonomiczne też wysuwają się na plan pierwszy. Nie trzeba być fachowcem budowlanym, aby sobie uzmysłować, iż dom nieotynkowany niszczy się znacznie szybciej niż dom otynkowany. Jest to więc w jakimś sensie marnotrawstwo pieniędzy nas wszystkich — wuesemowców.

Tak więc nieomal w euforii obserwujemy prace tynkarzy na naszych osiedlach (napisaliśmy o tym zresztą i obfotografowali w innym miejscu). Niestety, ten stan permanentnego zachwyty ulega od czasu do czasu małym perturbacjom. Stąd wniosek, że nie ma na tym najlepszym ze światów nic doskonałego. A co jest przyczyną, że nie możemy bez reszty poświęcić się samemu zachwytowi? Oto kilka przykładów.

Przespacerujmy się, na przykład, na Zatrasiu, gdzie w intensywną pracę nad elewacjami. Oto przy ul. Broniewskiego stoi duży pawilon handlowy. On również otrzymuje elewację. Ale jak otrzymuje! Naprzód ułożono rusztowania. Moim skromnym zdaniem laika, wystarczająca do otynkowania domu osiemnastopiętrowego, a nie jednopiętrowego pawilonu. Ale mniejsza z tym. Widocznie takie rusztowania muszą być. Następnie zagrodzono płotkiem drogę i w błyskawicznym tempie otynkowano górną część pawilonu. Po czym pracownicy elewacyjni zniknęli jak senne marzenie. Rusztowania stoją, hasają po nich dzieci, co w każdej chwili może zakończyć się skrzykiem czyjegoś karku, płotek stoi, stoją nawet barakowozy, tyle tylko, że nikt nic nie robi.

Nie znam harmonogramu pracowników PRE, wykonujących elewacje na Zatrasiu. Zdrowy rozsądek jednakże nakazuje zakończyć rzecz już zaczęta, a nie zostawiać wszystkiego w stanie absolutnego rozgrzebania. Otynkowanie jednopiętrowego pawilonu nie jest chyba przedsięwzięciem na miarę herkulesową i można się było z nim uporać w ciągu tygodnia.

Podobnie wygląda sytuacja z pawilonami przy ul. Kraśnickiej. Otynkowano połowę pawilonów, po czym zwinęto w ogóle manatki i zniknęło — jak ten kochaś z dawno zapomnianej piosenki — w sinej dali.

Może tu ktoś wysunąć argument, iż znacznie ważniejsze jest otynkowanie domów mieszkalnych niż pawilonów. Być może, że robotnicy, którzy pracowali przy pawilonach, byli potrzebniejsi przy domach mieszkalnych. A nadmiarem kadry, jak wiadomo, PRE nie grzeszy. Jest to argument przekonujący. Oczywiście, ważniejsze są mieszkania!

To po co, wobec tego, w ogóle zaczynało się z pawilonami? Trochę organizacji pracy nikomu nie zaszkodzi.

TAF.